

Listy do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

Od wielu lat problematyka mediewistyczna rzadko gości na łamach „Przeglądu Zachodniego”. Stąd wielkie moje zaciekawienie wzbudziła rozprawa J. Krasuskiego *Znaczenie wyrazu natio w polskich kronikach średniowiecznych (ze szczególnym uwzględnieniem kwestii narodu niemieckiego)*, opublikowana tamże, 41 (1985) z. 2, ss. 15-30. Zaciekawienie zaś było tym większe, że Autor jest przede wszystkim specjalistą od mowy i najnowszych dziejów politycznych Niemiec. Dlatego zwracam się do Pana Redaktora z prośbą o zamieszczenie kilku poniższych uwag krytycznych.

Jak rozumiałem, celem Autora była analiza znaczenia terminu *natio* w polskich kronikach średniowiecznych pod kątem świadomości w nich istnienia narodu niemieckiego. Rozważania rozpoczynają się od ustalenia wzajemnego stosunku semantycznego między terminami *natio*, *populus* i *gens*, używanymi we wszystkich europejskich źródłach narracyjnych średniowiecza. Następne ogniwa rozumowania stanowią: rozpatrzenie występowania zbiorczego w sensie etniczno-terytorialnym i politycznym (*regnum*) pojęcia Niemiec w polskim materiale źródłowym, odbicie w nim podziałów dzielnicowych i plemiennych w Niemczech i w Polsce, wreszcie w istocie egzemplifikacyjne (ale bez zaznaczenia tego) zestawienie znaczenia *natio* w kronikach Janka z Czarnkowa i Jana Długosza. Wywody zaciemniają dygresje oraz obszerne, a zbędne w kontekście postawionego sobie przez Autora zadania nawiązania do lepiej mu znanych czasów późniejszych.

Wywody te nie wnoszą nic nowego do stanu wiedzy historiografii polskiej o kształtowaniu się polskiej świadomości narodowej w średniowieczu, stosunku Polaków do obcych (w tym w pierwszym rzędzie do Niemców) oraz zrozumieniu istoty własnej odrębności. Po zignorowanych pracach M. Handelsmanna (1918, 1935 — reed. w *Średniowiecze polskie i powszechne. Wybór pism*. Warszawa 1966), S. Kota (*Świadomość narodowa w Polsce XV-XVII w.* „Kwartalnik Historyczny”, 52: 1938, z. 1, ss. 15-33), J. Kłoczowskiego (*Polacy i cudzoziemcy w XV w. Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*. Warszawa 1973, ss. 47-63), J. Krzyżaniakowej (*Pojęcie narodu w Rocznikach Jana Długosza. Z problemów świadomości narodowej w Polsce XV wieku. Sztuka i ideologia XV wieku*. Warszawa 1978, ss. 135-153), J. Banaszkiewicza (*Kronika Dzierzwy — XIV-wieczne kompendium historii ojczystej*. Wrocław 1979), B. Zientary (m. in. *Nationale Strukturen des Mittelalters*, „Saeculum”, 32: 1981; — *Korzenie nowoczesnego narodu*, „Kwartalnik Historyczny”, 90: 1983), a zwłaszcza S. Gawłusa (*Świadomość narodowa Jana Długosza*, „Studia Źródłoznawcze”, 27: 1983, ss. 3-66) należałoby w tej mierze oczekiwać czegoś innego. To samo zresztą stwierdzić wypada w odniesieniu do wszystkich prawie ogólnych uwag odnoszących się do kwestii powstawania świadomości narodowej, narodów i państw narodowych w średniowieczu, w związku z ogromnym dorobkiem historiografii europejskiej, którego obecności tutaj również nie dostrzegłem. Chodzi mi w szczególności o badania A. Borsta, *Der Turmbau von Babel*, t. 1-4, Stuttgart 1957-1963, J. Szücsa, *Nationalität und Nationalbewußtsein im Mittelalter — 1972*; przedruk w: *National und Geschichte*, Wien-Köln 1981, ss. 161-243 oraz zbiór prac pt. *Nationes. Historische und philologische Untersuchungen zur Entstehung der*

europäischen Nationen im Mittelalter, Bd. 1, Hrsg. von H. Beumann und W. Schröder, Sigmaringen 1978, gdzie bardzo istotne są zwłaszcza rozprawy W. Schlesingera, *Die Entstehung der Nationen. Gedanken zu einem Forschungsprogramm*, ss. 11-62 oraz H. D. Kahla, *Einige Betrachtungen zum Sprachgebrauch von „Natio“ im mittelalterlichen Latein mit Ausblicken auf das neuhochdeutsche Fremdwort „Nation“*, ss. 63-108. Nie chcę bynajmniej urazić Autora tym pozornie pouczającym wyliczeniem, bo nie idzie mi tu wcale o popis erudycji uzewnętrzniony w szeroko rozbudowanych przypisach, ale o rzetelną informację czytelnika o wynikach badań poprzedników. Tak zawsze postępowali i postępują w swoich pracach naukowych koryfeusze naszej dawnej i współczesnej historiografii, gdy dotyczą one skomplikowanej i bardzo spornej problematyki. W powyższym kontekście rzuca się w oczy brak definicji narodu w średniowieczu.

Zakwestionować muszę następnie analityczny charakter omawianego artykułu. W moim odczuciu jest on nawet nie esejem, lecz zbiorem luźnych uwag. Nie przekonują one o słuszności jego głównej tezy, że również w polskich kronikach, podobnie jak w europejskich, termin *natio* bardzo wczesnie zaczął ewoluować w kierunku określenia przynależności państwowej. Przeciwno tej tezie przemawiają materiały zgromadzone s.v. *natio* w istniejących lekcjonarzach łaciny średniowiecznej, poczynając od Du Cange'a. Dla przykładu przytoczę choćby wieloetniczne nacje na uniwersytetach, synodach i soborach kościelnych w średniowieczu kreowane umownie bez uwzględniania języka, czy poczucia świadomości narodowej, a także określenie *natione christianus*. Na marginesie muszę tu dalej przypomnieć dyrektywę F. Oppenheimera: „... wir müssen nicht aus der Nation das Nationalbewußtsein, sondern umgekehrt aus dem Nationalbewußtsein die Nation ableiten”, ponieważ w omawianym artykule zapodział się gdzieś problem naczelny, problem ogólnoniemieckiej świadomości narodowej w średniowieczu, może z powodu niezajomości znakomitej monografii E. Müllera-Mertensa (*Regnum Teutonicum. Aufkommen und Verbreitung der deutschen Reichs- und Königsauffassung im frühen Mittelalter*. Berlin 1970 — por. uwagi G. Labudy; „Roczniki Historyczne”, 39: 1973, ss. 131-135). W kształtowaniu się tej świadomości ogromną rolę odegrało poczucie wspólnoty językowej. Już w 883 r. Notker Bulbulus powiada: „... apud nos, qui theutonica sive theutisca lingua loquimur”. Zresztą częste również w XIV i XV w. zrównanie *natio=lingua* zupełnie umknęło uwadze Autora, szczególnie w *Annales* Jana Długosza, podczas gdy wspomniany S. Gawlas (s. 19) pisze: „Poczynione obserwacje wskazują na częste utożsamianie zbiorowości określanych terminami: *natio*, *genus*, *gens*, ze wspólnotami językowymi. Niekiedy termin *lingua* zastępował inne określenia”. A przecież wszyscy kronikarze polscy byli w sensie kulturalnym Europejczykami. Ich dzieła już od Anonima Galla stanowiły odbicie współczesnych im poglądów, m. in. na te sprawy.

Do tekstu artykułu zakradło się także kilka błędów. Z nich najbardziej ewidentnym i do tego powtórzonym dwukrotnie jest twierdzenie o nieoficjalnym charakterze nomenklatury: *Heiliges Römisches Reich Deutscher Nation* (ss. 16, 21). W rzeczywistości była to przecież konsekwencja oficjalnego tytułu *Heilige Römische Kaiser Deutscher Nation* stosowanego przez kancelarię cesarską od 1486 r. w dokumentach niemieckojęzycznych. O niezbyt dokładnym studiowaniu wykorzystanych tekstów dwóch kronikarzy polskich świadczy np. przytoczenie przekazu Długosza, będącego u niego dosłownym wypisem z kroniki Janka z Czarnkowa (s. 29). Razi ponadto z metodycznego punktu widzenia posługiwanie się przez Autora starym wydaniem Długosza i zupełny brak odsyłaczy do wydań innych wykorzystanych źródeł, a irytuje wręcz określanie *Powieści dorocznej* albo inaczej *Powieści lat mi-*

nionych absolutnie przestarzałą nazwą Nestora, który był tylko redaktorem jednej z wcześniejszych wersji tego latopisu ruskiego. Aby uniknąć tej ostatniej nieścisłości wystarczyło przecież zajrzeć tylko do *Słownika starożytności słowiańskich*.

Z góry dziękując za podanie moich uwag do publicznej wiadomości, łączę wyrazami szacunku

(—) Wincenty Swoboda

ODPOWIEDŹ AUTORA:

Polemizując z moim artykułem W. Swoboda ograniczył się prawie wyłącznie do podania bibliografii dotyczącej kwestii niemieckiej i polskiej świadomości narodowej w średniowieczu, pomijając jednak tę i ową ważną pozycję, np. R. Wenskus, *Stammesbildung und Verfassung. Das Werden der frühmittelalterlichen gentes*, Köln 1961. Tymczasem artykuł mój nie omawiał całości kwestii świadomości narodowej, lecz tylko to, co zapowiadał jego tytuł. Wymaganej przez W. Swobodę definicji narodu średniowiecznego nie dałem — bo nie potrafiłem — i wątpię, aby potrafił ją dać W. Swoboda. Przypuszczam jednak, że czytelnicy, a wśród nich W. Swoboda, dowiedzieli się z mojego artykułu pewnych rzeczy, których nie znali lub z których nie zdawali sobie sprawy.

Dopiero w ustępie końcowym swojego polemicznego wywodu W. Swoboda sugeruje, że w moim artykule znajdują się błędy. Na pierwszy ogień idzie moje (?) twierdzenie, że nazwa *Heiliges Römisches Reich Deutscher Nation* nigdy nie stała się oficjalna. W *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN*, t. 2, s. 365, czytamy na ten temat:

„Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego — termin używany od XVII w. na oznaczenie ziem Rzeszy Niemieckiej podległych cesarzowi w odróżnieniu zarówno od innych krajów, w których cesarz był monarchą (np. Węgier), jak i od posiadłości książąt Rzeszy poza jej granicami (np. Prus Książęcych). Później także potoczna, lecz niewłaściwa (! — J. Kr.) nazwa średniowiecznego cesarstwa zachodniego”.

Jest to informacja elementarna, i gdyby W. Swobodzie zdarzyło się zdawać u mnie egzamin z historii, nie mógłby on liczyć na ocenę pozytywną. Nad pozostałymi korekturami moich rzekomych błędów przechodzę do porządku dziennego zawiadamiając jednak, że nadal będę używał nazwy „Nestor” jako skrótu myślowego, tak jak nazwy „Kronika Kadłubka”, która jest również nieścisła. Zarzut, że posługiwałem się do celów żmudnej analizy językowej wydaniem Długosza przez Przeździeckiego — ponieważ z określonych powodów osobistych było mi ono łatwiej dostępne, byłby tylko wtedy uzasadniony, gdyby wyniknęły z tego jakieś błędy. Tylko złośliwym zacietrzewieniem mogę sobie wytłumaczyć zarzut, jakobym na s. 29 nie zaznaczył zależności Długosza od Janka z Czarnkowa, skoro piszę wyraźnie, że chodzi o „partię dzieła Długosza, będącą niemal dosłownym powtórzeniem relacji Janka”.

(—) Jerzy Krasuski

NASZE WYDAWNICTWA

Maria TOMCZAK: *Terroryzm w RFN i w Berlinie Zachodnim. Źródła, strategia i konsekwencje działalności terrorystycznych ugrupowań skrajnej lewicy.*
art. 12, nakład 1500, cena zł 195,—

Praca przedstawia źródła, strategię i reakcję społeczno-polityczną na terroryzm skrajnej lewicy w RFN i w Berlinie Zachodnim. Chronologicznie obejmuje okres od połowy lat sześćdziesiątych — od momentu wystąpienia niepokoїв młodzieżowych w RFN — do końca 1977 r. — jak dotąd ostatniej znaczącej akcji terrorystycznej: uprowadzenia samolotu Lufthansy oraz samobójstwo przywódców ugrupowania Francja Czerwonej Armii. Istnieją znaczne różnice między terroryzmem jako realną rzeczywistością (rozmiary, skuteczność, liczba zwolenników itp.), a recepcją tego zjawiska w RFN. Zamiar przedstawienia tych różnic oraz wyjaśnienia ich przyczyn legł u podstaw pracy.

Do nabycia:

- w księgarniach naukowych Domu Książki,
- w Instytucie Zachodnim, 61-772 Poznań, Stary Rynek 78/79 (także za pobraniem pocztowym).

*

Eksplatacja siły roboczej i grabież ziem polskich przez Wehrmacht w końcowym okresie II wojny światowej. Wybór źródeł pod red. Eugeniusza Kozłowskiego i Piotra Matusaka,
ark. 54, nakład 1500, cena zł 950,—

Praca zawiera dokumenty dotyczące stosunku dowództwa armii hitlerowskich do ludności polskiej na zapleczu frontu oraz niszczenia polskiej gospodarki. Wybór poprzedza obszerny wstęp.

Seria: Documenta Occupationis T. 12.

Do nabycia:

- w księgarniach naukowych Domu Książki,
- w Instytucie Zachodnim, 61-772 Poznań, Stary Rynek 78/79 (także za pobraniem pocztowym).